Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 44.

Częstochowa, czwartek 7-go maja 1931 roku.

STARA HISTORJA.

Przywódcy partyj chłopskich obiecywali sobie wiele po złączeniu najpierw swoich klubów na terenie Sejmu i Senatu, a następnie zjednoczeniu trzech, do niedawna zaciekle się zwalczających partyj w jedno „Stronnictwo ludowe". P. Jan Dąbski manifestacyjnie mówił: „...zjednoczenie klubów i stronnictw chłopskich uważam za największy wypadek polityczny w ostatnich latach". zapowiadając równocześnie, iż „...teraz dopiero rozpocznie się jednolita praca na wsi: polityczna, gospodarcza i kulturalna... robota mocna i trwała".

Nadzieje jednak wodzów nowego Stronnictwa Ludowego, wychowanych na partyjnym chlebie „Piasta", „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego", o przyzwyczajonych do stałego mącenia i jątrzenia na wsi, — niebardzo się jednak realizuje. Podzielili się godnościami, mandatami i stanowiskami w nowych władzach, powołanego przez nich do życia stronnictwa, — wydali „groźne" odezwy,—raz jeszcze sypnęli chłopu w oczy obietnicami i... czekają lepszej dla siebie konjunktury, przy której znowu uśmiechnęłyby się im dawne, dobre czasy. Są to ludzie, którzy lubią dobry i w wygodny sposób zdobyty chleb,—natomiast na twardą, mozolną pracę zdobyć się nie chcą, czy też wogóle już nie potrafią. Łatwo jest rzucić piękne hasło „jednolitej pracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej",— nic nie kosztuje również deklamacja o „...robocie mocnej i trwałej..." Ale jak to wygląda w praktyce— to rzecz inna.

Nie są zaprawieni panowie wodzowie chłopscy do takiej właśnie roboty, opartej na czystych zasadach i twardych fundamentach, a regulowanej wskazaniami, że interes Państwa winien stać ponad wszystkiem, że nie może być mowy o sprzeczności interesów Państwa i obywatela, że droga potęgi Państwa i dobrobytu obywateli leży między temi samemi punktami i jest wspólną zarówno dla sprawującego władzę rządu, jak i dla każdego przeciętnego, bodajby najmizerniejszego obywatela.

Ale oni zawsze znajdą „gotowe wyjście". Siebie—oczywiście, rozgrzeszą całkowicie i wybielą anielsko, a jeszcze i na kazanie się zdobędą i zaczną chłopów pouczać o tem, że wieś—winna jest sama. Przez długie lata rządzili wprawdzie tą wsią,—co więcej, mieli w swych rękach władzę państwową, u steru rządu zasiadali ich ministrowie. Cóż wówczas robili? Czy pamiętali wówczas o robocie „mocnej i trwałej", czy mieli przed oczyma wytyczne w myśl hasła o „jednolitej pracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej..."?

O „politycznej" pracy—pamiętali napewno. Jeździli po wsiach i miasteczkach, uczęszczali na jarmarki i odpusty, byle tylko tumanić chłopa, byle ogłupiać go obietnicami i przyrzekać niestworzone dziwy. Ale o gospodarczej i kulturalnej pracy z chłopem i nad chłopem przywódcy partyjni nie pamiętali i pamiętać nie chcieli. Demagogję polityczną wnosili do związków i organizacyj gospodarczych, zaszczepiali ją w kasach i spółdzielniach. Hasło pracy było frazesem, przez wszystkich ciągle powtarzanym, ale przez nikogo nie realizowanym. Chłop, jak był ciemny i zacofany, jak nie interesował się życiem społecznem i gospodarczem, takim go chcieli utrzymać w karbach partyjnych przywódcy chłopscy. Od święta składali piękne oświadczenia i głosili ładne słówka, ale na codzień mieli tylko jedno zadanie:—rozszerzyć agitację możliwie na największą liczbę obywateli, skaptować do partji możliwie największą liczbę członków. A kasy, spółdzielcze, instytucje i związki gospodarcze tonęły w odmęcie fluktuacji wpływów partyjnych, kłótni politycznych i swarów osobistych.

Obecnie, kiedy „u góry" nastąpiło „pojednanie",—ci sami przywódcy ludowi w pismach swoich o wszystko złe oskarżają tego tumanionego przez nich samych chłopa... Piszą, że jest źle, „bo... zaledwie 10 na stu chłopów czyta gazety, 6 na stu książki, a około 30 nie należy do instytucyj społecznych — do kółek, do spółdzielni i t. d." Bijcie się w piersi, panowie z „Wyzwolenia", „Piasta", „Stronnictwa Chłopskiego", czy obecnego „Stronnictwa Ludowego". Obrzydaliście i obrzydzacie chłopu książkę i gazetę, szkalując w niej rządy polskie, podsycając nienawiść i siejąc zwątpienie. Chłop dziś przejrzał na oczy i zmądrzał, —ale stało się to bez udziału panów przywódców partyjnych. Skoro dziś wieś budzi się do życia i pracy pod względem społecznym i obywatelskim, coraz lepiej dotrzymując kroku reszcie społeczeństwa w pracy nad ogólnym interesem państwa, — to jest to zasługą nie panów ze „Stronnictwa Ludowego", tylko tych czynników, które, zgrupowane wokół idei Marszałka, dobro państwa i wszystkich obywateli postawiły jako naczelny punkt swego czynnego programu. „Stronnictwo Ludowe" nie ma na wsi czego szukać. Jeszcze mniej ma do szukania w życiu politycznem, bez względu na to, czy się jego „twórcy" jeszcze raz, jeszcze dziesięć razy czy jeszcze sto razy ze sobą „zjednoczą" — lub... pokłócą.

S ki.

Manifestacja braterstwa broni.

8 miljonów byłych wojskowych koalicji przesyła pozdrowienie powstańcom śląskim.

KATOWICE. (PAT). Z okazji uroczystego obchodu 10-tej rocznicy trzeciego powstania śląskiego, p. woj. dr. Grażyński, jako prezes honorowy Związku Powstańców Sląskich, otrzymał następujący telegram: „W radosnym dniu 10-cia trzeciego powstania śląskiego FIDAC — Federacja Międzysojusznica b. wojskowych w imieniu swych 8-miu miljonów towarzyszów broni, zgrupowanych w 71 związkach, należących do 10-iu narodów sprzymierzonych i stowarzyszonych w czasie wojny, uważa za swój obowiązek zamanifestować swą całkowitą solidarność z polskimi kolegami ze Związku Powstańców. Przez swoje trzy powstania lud śląski, od wieków znajdujący się pod jarzmem, dowiódł światu, że z niezłomną wolą chce wrócić na łono swej polskiej Ojczyzny. FIDAC przypomina Wam, Koledzy, w dniu waszego święta narodowego, że pragnie pokoju, opartego na poszanowaniu traktatów. Sercem z Wami.

(—) Milan Radoslavovicz, prezes, Roger Maria d'Avigner, sekretarz general.

Uroczystości polskie w Estonji.

Generał Laidoner podkreśla przyjaźń estońsko-polską.

TALLIN. Dzień 3 maja był tu bardzo uroczyście obchodzony. Staraniem towarzystwa estońsko-polskiego odbyła się w sali Gloria-Palace akademja, na której obecni byli: naczelnik państwa Peest, cały rząd, marszałek sejmu Einbund i korpus dyplomatyczny. Duża sala wypełniona po brzegi.

Po odegraniu hymnu estońskiego zabrał głos gen. Laidoner. Po wojnie światowej, mówił gen. Laidoner, powstał cały szereg nowych państw, zabezpieczenie istnienia których nie jest zadaniem łatwem. Burza przeszła, jednakże fale na morzu Bałtyckiem nie uspokoiły się. Nikt nie jest w stanie stwierdzić, czy nastąpiło już uspokojenie. Jedno jest jasne, że nowe państwa nie mogą istnieć w odosobnieniu i muszą szukać zbliżenia z innemi państwami.

„W razie wojny wszystkie państwa bałtyckie znajdą się w jednakowych warunkach i zdając sobie z tego sprawę, winny obecnie dążyć do jaknajściślejszej współpracy. Dążenie to już obecnie coraz wyraźniej zarysowuje się, pomimo całego szeregu istniejących już i nowopowstających przeszkód". Dalej gen. Laidoner zaznaczył, że stosunki estońsko-polskie są coraz przyjaźniejsze. Estonja jest bardzo szczęśliwa, że pomiędzy nią a jej wielką przyjaciółką Polską nie istnieje ani jedna sporna kwestja.

Po przemówieniu generała Laidonera odegrano hymn polski. Z kolei zabrał głos profesor uniwersytetu dorpackiego Trejberg, który w krótkim referacie zobrazował historję walk narodu polskiego o odzyskanie utraconej niepodległości. Po omówieniu wyświetlono film „Bitwa pod Warszawą". (PAT).

Bandytyzm gdański.

Znów napad hitlerowców na obywateli polskich. — Skandaliczne zachowanie się policji.

GDAŃSK. W ubiegłą niedzielę trzech obywateli polskich pp. Goldberg, Rutberg i Stokiński oczekując w restauracji kolejowej w Sopocie na pociąg, zostali zaczepioni przez siedzących w ich sąsiedztwie 12 hitlerowców, którzy po wypowiedzeniu steku wyzwisk, poczęli obrzucać Polaków podstawkami od piwa, niedopałkami papierosów, a nawet ciężkiemi popielniczkami.

Jeden z atakowanych pobiegł po policję, jednakże policjant nie myślał wcale interwenjować, a po wejściu na salę i przyjrzeniu się wszystkim gościom, wyszedł. Na dworcu kolejowym, zauważyli napastowani grupę hitlerowców, szukających zaczepki, powtórnie więc zażądali od policjanta, aby ten wyprowadził ich z zagrożonego dworca, lecz i tym razem policja nie myślała interwenjować twierdząc, że o ile stanie się im jakaś krzywda, to mogą sprawę skierować do sądu.

Prowokacje i napady bandytów hitlerowskich powtarzają się więc ciągle, a władze nasze, zamiast zabierać się energicznie do zbirów pruskich, zachowują dziwne milczenie i niczem niewytłumaczoną pobłażliwość.

GDANSK. W wypadku pobicia obywatela polskiego Murawy w Gdańsku stara się policja gdańska w ten sposób przedstawić, że w stanie nietrzeźwym sam się poranił. Wprawdzie ekspertyza lekarska wykazała, że rany te pochodzą od uderzenia ciężkim przedmiotem, wykluczając możliwość, że Murawa sam mógł się w ten sposób poranić

Najbardziej charakteryzuje policję gdańską zarówno w tym wypadku, jak i w wypadku Jeżyka, że nie starała się ona wcale dopomóc do ujęcia sprawców, lecz wprost przeciwnie — pragnęła, aby bandyci uszli bezkarnie.

Konferencja gospodarcza ministrów.

WARSZAWA. Wczoraj odbyła się konferencja gospodarcza ministrów pod przewodnictwem premjera Sławka.

W konferencji wzięli udział min.: Zaleski, Matuszewski, Prystor i Janta-Połczyński.

Paderewski przybędzie do Poznania na odsłonięcie pomnika Wilsona.

POZNAŃ. Ignacy Paderewski, fundator pomnika Wilsona w Poznaniu, przybędzie na uroczystość odsłonięcia pomnika 4 lipca b. r., którego to dnia przypada święto narodowe niepodległości Stanów Zjednoczonych. Wraz z Paderewskim, zjedzie do Poznania wielu wybitnych przedstawicieli Ameryki z gen. Pershingiem na czele.

Były król Alfons na zamku Zamoyskich.

PRAGA. Donoszą ze Starej Lubowli, że na zamku w Drużbakach czynione są przygotowania na przyjęcie hiszpańskiej rodziny królewskiej. We czwartek przyjechał z Cannes Jan hr. Zamoyski wraz z małżonką infantką Izabelą i jej bratem, infantem Alfonsem, Burbońsko-Sycylijskim. Data przyjazdu hiszpańskiej rodziny królewskiej nie została dotychczas ustalona. Przypuszczalnie jednak król Alfons XIII przyjedzie po wyborach do Kortezów hiszpańskich, które mają się odbyć w czerwcu. (ATE).

Zakończenie lotu dookoła Afryki.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 11-tej na lotnisku warszawskiem wylądowali kpt. Skarżyński i por. Markiewicz, wracający z rajdu dookoła Afryki. Dzielni lotnicy, na aparacie konstrukcji inż. Dąbrowskiego, przysporzyli sławy lotnictwu polskiemu.

Wojna rosyjsko-japońska?

PARYŻ. Jak donoszą pisma francuskie, zatarg między Rosją a Japonją znacznie się zaostrzył. Japonja przygotowuje się gorączkowo do wojny z sowietami, to też w szalonem tempie rozbudowuje swój przemysł wojenny i reorganizuje armję. Zatarg sowiecko-japoński specjalnie interesuje Stany Zjednoczone, pragnące, aby Pacyfik był ich domeną, oraz Chiny, które musiałyby ponieść koszty tej wojny.

Na Syberji zarządzono ogólną mobilizację armji sowieckiej.

Olbrzymia armja niemiecka w pogotowiu.

BRUKSELA. „National Belge", pisząc o zdolności militarnej armji niemieckiej, stwierdza, iż Reischwehra, mimo ograniczeń Traktatu Wersalskiego posiada miast przepisowych 100 tys. żołnierzy w rzeczywistości 300 tys. — na armję, wyszkolonych świetnie, zawodowych podoficerów, do czego trzeba dodać jeszcze 200.000 Schutzpolizei.

Sprawy polskie na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

GENEWA. Sprawozdanie rządu polskiego w związku z uchwałą styczniowej sesji Rady Ligi Narodów w sprawie mniejszości narodowych nadeszło już do sekretarjatu generalnego Ligi. Ogłoszenie tekstu sprawozdania nastąpi prawdopodobnie podczas majowej sesji. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina przybył do Genewy, celem omówienia z sekretarjatem Ligi spraw gdańskich, które będą figurowały na porządku dziennym majowej sesji Rady Ligi. Opublikowanie raportu wysokiego komisarza Graviny o wypadkach, poprzedzających dymisję ministra Strassburgera, nie jest przewidywana. (ATE).

Oburzenie prasy niemieckiej z powodu mowy premjera Francji.

BERLIN. Przemówienie premjera francuskiego Laval'a w Courneuve wywołało istny atak szału wściekłości w prasie berlińskiej niezależnie od poglądów politycznych, danych dzienników. Tak nap. organ centrum „Germania“ uchodzący za zwolennika porozumienia francusko-niemieckiego zamieszcza niesłychanie zjadliwe i ostre komentarze do mowy Laval'a. Pismo zarzuca m. in. Laval'owi mentalność wojenną i nadmienia, że świat od r. 1914 poczynił znaczne postępy i że w chwili obecnej siła zbrojna może zawieść. „Deutsche Tageszt“ nazywa mowę Laval'a ledwie zamaskowaną groźbą użycia siły, celem przeprowadzenia woli Francji. „Berliner Tageblatt“ pisze, że Niemcy nie ugną się pod nowym dyktatem Francji. (ATE).

Bałtyk — morze Egejskie w półtora dnia.

BUKARESZT. Minister spraw zagranicznych Ghica i poseł Rzeczypospolitej Szembek podpisali układ, na podstawie którego linja komunikacji lotniczej Gdynia — Bukareszt przedłużona została aż do Sofji. Wobec tego, iż Polska zawarła niedawno układy lotnicze z Bułgarją i Grecją, wielka linja lotnicza, łącząca Bałtyk z morzem Egejskiem od Gdyni przez Gdańsk — Warszawę — Lwów — Czerniowce — Galacz — Bukareszt — Sofję i Saloniki, została ostatecznie zrealizowa.

Przedłużenie komunikacji lotniczej z Bukaresztu do Salonik nastąpi w lipcu. Dzięki tej linji podróż z nad morza Bałtyckiego nad morze Egejskie trwać będzie półtora dnia z zatrzymaniem się na noc w Bukareszcie, zamiast, jak dotychczas 4-ch dni.

1,000 miljonów dolarów niedoboru w budżecie Ameryki.

WASZYNGTON. Skarb Stanów Zjednoczonych staje w obliczu deficytu w wysokości 872,571,129 dolarów. Są to cyfry do końca 10-tego miesiąca roku budżetowego. Do dnia 30 czerwca deficyt ten wzrosnąć może do 1,000 milj. Jak przypuszczają, dla pokrycia tego deficytu skarb wypuści bony długoterminowe.

Dziennik włoski radzi Austrji połączyć się z Węgrami.

RZYM. Na łamach dziennika włoskiego „Tribuna“, ukazał się w tych dniach artykuł p. t. „Quo vadis Austria“, którego autor ostro występuje przeciwko unji celnej Austrji z Niemcami. Autor radzi Austrji połączyć się raczej z Węgrami, ponieważ oba te państwa naddunajskie, potrafią dokonać zadań gospodarczych i politycznych na terenie zagłębia naddunajskiego. Wszystkie państwa traktowałyby unję austro-węgierską bez uprzedzeń, co się zaś tyczy unji austro-niemieckiej, to jest ona jedynie awanturą polityczną i gospodarczą.

Katastrofalny Spadek handlu amerykańskiego.

WASZYNGTON. Ogłoszono tu katastrofalną wprost statystykę obniżenia się handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych w ciągu ostatniego roku.

Gdy w marcu 1930 r. wywóz ze Stanów Zjednoczonych objął towary wartości 359 miljonów dolarów, to w marcu b. r. wywieziono tylko za 235 milonów.

Podobne obniżenie wykazuje import do Stanów Zjednoczonych. W marcu ub. r. obejmował on sumę 300 dolarów, zaś w marcu b. r. — 209 miljonów.

Ruch towarowy w Stanach Zjednoczonych spadł w ciągu roku o jedną trzecią.

Bezczelność sądów gdańskich.

Uwalnianie opryszków, napadających na dzieci polskie.

„Il. Kurjer Codzienny“ otrzymał od jednego z czytelników długi opis, dowodzący bezczelności sądów gdańskich wobec Polaków, na których stale napadają rozwydrzeni hakatyści, a których sądy uwalniają od kary, ponieważ chodzi o skarżącą stronę polską. Opis ten podajemy w streszczeniu:

Na 10-letniego ucznia gimnazjum polskiego w Gdańsku, który stale jeździ koleją z przedmieścia Wrzeszcz (Langfuhr) do Petershagen, gdzie mieści się owa uczelnia nasza, napadła pewnego dnia znienacka jakaś Niemka, uderzyła go w twarz i zbiegła.

Ojciec chłopca stwierdził nazwisko Niemki i zaskarżył do sądu, dołączając świadectwo lekarza, stwierdzające pobicie. Na rozprawie sądowej, podczas konfrontacji Niemka przyznała się do napadu, jednakże sąd wydał orzeczenie, że „sprawa należy do tego rodzaju, jakie zachodzą między małoletnimi, wobec czego należy ją umorzyć“.

Należy zaznaczyć, że bezczelna Niemka liczy lat 19 i sama przyznała się, że bez żadnego powodu napadła na 10-letniego chłopca polskiego. Stronniczy jednak, hakatystyczny sąd gdański uwolnił ją od kary, dowodząc, że jest małoletnią. Wyrok ten jest jeszcze jednym dowodem niesłychanej bezczelności łotrów pruskich w Gdańsku wobec ludności polskiej, która pozostawiona jest sama sobie.

Skazanie trzech Polaków przez sąd pruski.

Reichswehra i Stahlhelm organizacjami wojskowemi.

Przed sądem okręgowem w Międzyrzeczu stawało w tych dniach trzech Polaków: Kociołek, Spychała i Koniaczek, oskarżonych o rzekomą zdradę niemieckich tajemnic wojskowych. Oskarżenie głosiło, że posądzeni mieli podobno dostarczyć polskim władzom, wiadomości, dotyczących organizacji urzędów celnych, Reischwehry oraz Stahlhelmu. Na skutek tego skazano oskarżonych po 3 lata więzienia, oraz na stały nadzór policyjny.

Najbardziej jednak charakterystycznym jest fakt, że sąd nie mógł udowodnić oskarżonym ich winy, gdyż w przeciwnym razie, jako winni, tak poważnego przestępstwa, byliby sądzeni przez Sąd Rzeszy w Lipsku. Następnie sąd okręgowy zupełnie otwarcie przyznał, że zarówno Reischwehra jak i Stahlhelm są organizacjami wojskowemi, popierając podobne oskarżenie i wydając wyrok.

Generał francuski demaskuje zbrodnie niemieckie.

PARYŻ. Na łamach dziennika „Echo de Paris“ ukazał się artykuł gen. Tourens, traktujący o akcji niemieckiej w czasie mającej się odbyć w Genewie w r. 1932 konferencji rozbrojeniowej. Według gen. Tourensa, Niemcy twierdzą stanowczo, że winy wywołania wojny światowej nie ponoszą one, lecz Francja. Na konferencji rozbrojeniowej wystąpią Niemcy z orzeczeniem, że nie myślą uznawać rozbrojenia, o ile z kolei nie będą się rozbrajały także inne państwa.

To też będą musiały proklamować swobodę własnego zbrojenia się, bez względu na traktat wersalski.

Chińczycy zerwali układy z Anglikami.

LONDYN. Rokowania angielsko-chińskie, toczące się w Szanghaju od kilku miesięcy w sprawie eksterytorjalności, zostały zerwane. Rozpoczynający się w tych dniach kongres partji narodowej uchwali prawdopodobnie zniesienie eksterytorjalności.

Burza w łonie Heimwehry.

WIEDEŃ. Dymisja naczelnego komendanta Heimwehry, księcia Starhemberga, wywołała w obozie Heimwehry silny ferment. Komendant Heimwehry Pey rozpoczął akcję na rzecz powrotu Heimwehry do pierwotnego stanowiska. Heimwehra miała być organizacją pozapartyjną i ochroną mieszczaństwa. „Der Morgen“ donosi z Gracu, że w łonie tamtejszej Heimwehry wybuchła rewolucja pałacowa przeciwko dotychczasowemu przywódcy. Dr. Pfimer obsadził lokal, w którym znajdowała się kancelarja Heimwehry i powołał nowe kierownictwo. (PAT).

Dalsze rozruchy w Egipcie.

Powstanie przeciw rządowi. — Za studentkami poszedł cały naród.

KAIRO. Po stłumieniu zajść, wywołanych przez studentki egipskie, które protestowały przeciw zarządzeniom władz centralnych i urządziły manifestację przeciwrządową na uniwersytecie w Kairo, doszło do dalszych zaburzeń. Tłum, składający się z przedstawicieli wszystkich stanów, demonstrował przeciw rządowi w miejscowości Beni Suez, wznosząc wrogie okrzyki. Rządowi zarzuca się, że sprzyja bardzo polityce Wielkiej Brytanji, niedawnej jeszcze gnębicielce ruchu narodowego w Egipcie. W Beni Suez policja zagrodziła drogę demonstrantom, nakazując rozejście się. Z obu stron strzelano, poległo 4 demonstrantów, 15 odniosło rany. Ze strony policji uległo poranieniu 20 osób. Przy likwidacji zajść aresztowano kilkadziesiąt osób, z których 11 zwolniono po przesłuchaniu. Władze prowadzą dochodzenia. W większych miastach Egiptu policja stoi w pogotowiu, aby wystąpić natychmiast na wypadek powtórzenia się rozruchów.

Tragiczna przejażdżka po jeziorze.

10 młodzieńców zginęło w falach.

BERLIN. Donoszą tu o tragicznej katastrofie, jaka się wydarzyła onegdaj na jeziorze Bodeńskiem.

Członkowie Marineverein z Friedrichshafen w liczbie 11, przeważnie młodzieńcy poniżej 20 lat, wyjechali kutrem na jezioro, aby dotrzeć do brzegu szwajcarskiego.

Gdy znaleźli się w połowie jeziora, wysoka fala zalała kuter i wszyscy uczestnicy wpadli do wody. 10 utonęło natychmiast, 11-go, który kurczowo przez dłuższy czas trzymał się wywróconego do góry dnem kutra, wyratował statek „Rohrschach“, zdążający do Lindau.

Zamach bombowy na ministra japońskiego.

TOKIO. Na prywatne mieszkanie japońskiego min. skarbu dokonano zamachu bombowego. Eksplozja nie wyrządziła jednak większych szkód. W związku z zamachem aresztowano 14 osób.

300 nowych urzędników kryminalnych

do zwalczania berlińskich bandytów.

BERLIN. Niemiecka policja kryminalna energicznie zabrała się do walki z grasującymi od dłuższego czasu w Berlinie bandytami. W tym też celu zaangażowano 300 nowych funkcjonarjuszy, którzy w tych dniach przychwycili kilkunastu zbirów, gdy ci napadli na podmiejską gospodę, terozyzując rewolwerami znajdujących się tam gości. Jednego z napastników zabito, resztę ujęto. Napady narazie jednak nie ustają, powtarzając się w różnych dzielnicach wielkiego Berlina.

Zachować Kürtena dla nauki!

Apel profesora berlińskiego do ministra sprawiedliwości

BERLIN. Prof. higjeny socjalnej uniwersytetu berlińskiego, dr. A. Grotjahn, wystąpił w prasie z żądaniem ułaskawienia Kürtena.

Grotjahn dowodzi, że upiór z Düsseldorfu mordował pod przemożnym popędem swego zboczenia seksualnego.

Obowiązkiem pruskiego ministra sprawiedliwości jest nie dopuścić do stracenia psychopaty, którego obserwacja może wzbogacić wiedzę.

W razie ułaskawienia Kürtena zamierza Grotjahn poddać zbrodniarza za jego zgodą operacji gruczołów i badać następnie wyniki tego zabiegu.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Dr. Józef Celaryk, krakowianin, dyrektor działu surowic Państwowego Zakładu Higjeny, został powołany do Ligi Narodów w charakterze członka sekcji higjeny.

— Według danych P. U. P., liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 2 maja b. r. wynosiła 355.102 osoby, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje spadek o 7.741 osób.

— Wczoraj w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad Nowogródczyzną silna burza, połączona z gradobiciem i piorunami. Grad dużych rozmiarów poczynił szkody wśród drobiu. Pod Nowogródkiem tuż przy zamku piorun zapalił zabudowania.

— W związku z miljonową upadłością firmy „Surofosfat“ w Poznaniu aresztowano przemysłowca Tadeusza Bronisława Mikołajczaka, właściciela zlikwidowanej firmy „Tabromik“ w Gnieźnie.

— Samochód starostwa powiatowego poznańskiego, którym jechał starosta dr. Jerzykowski i lekarz wojskowy kpt. dr. Sanhofer, wjechał na słup przewodów elektrycznych. Wszystkie szyby w samochodzie rozbite, a odłamki zraniły dr. Sanhofera. Starosta wyszedł bez szwanku.

— W ubiegłą niedzielę przeleciały nad Ostrowem wielkopolskim trzy niemieckie balony kuliste, które wystartowały z Wrocławia do rajdu. Jeden z nich wylądował z niewiadomych przyczyn niedaleko Czyżew, po stronie polskiej.

— 19-letnia służąca Helena Berger w Wiedniu za wydalenie ze służby zatruła gazem dziecko chlebodawców, odkręcając kurki gazowe w mieszkaniu.

— 12-letni Edward Chęciński, mieszkaniec wsi Bocianichy gm. Bujny, pow. piotrkowskiego, zbliżył się w czasie zabawy do skrzydeł pędzącego wiatraka i został przez jedno z nich porwany. Chłopak runął ze znacznej wysokości, zabijając się na miejscu.

— Na autobus kursujący na linji Łódź-Pabjanice, w chwili, gdy ten przepełniony pasażerami, znajdował się na rynku w Pabjanicach, napadła grupa, złożona z 20 napastników, usiłując autobus zdemolować. Przestraszeni podróżni poczęli strzelać na alarm. Napastnicy zbiegli.

— Znany japoński lotnik Joshivara wystartował w niedzielę z Tokio do samotnego lotu nad oceanem Spokojnym. Celem lotu jest Ameryka Północna.

— Księżniczka Ileana rumuńska zaręczyła się ze znanym lotnikiem b. arcyksięciem austrjackim Antonim. Zaręczyny odbyły się na zamku ks. Hohenzollern, wuja narzeczonej.

— W Rzymie zmarł w 73 roku życia kardynał wikarjusz Pomapali.

— W poniedziałek nastąpiło w motorówce na Dunaju w pobliżu Drencowa spotkanie króla jugosłowiańskiego Aleksandra z królem rumuńskim Karolem. Obu monarchom towarzyszyli premjerowie. Rozmowa trwała bisko godzinę.

— Lotnik niemiecki Gröhnhof ustanowił nowy rekord na aparacie bezsilnikowym, przebywając przestrzeń 265 klm.

— Republikański rząd Hiszpanji oświadczył, że postawi w stan oskarżenia wszystkich premjerów i ministrów hiszpańskich, pełniących swe urzędy od chwili wprowadzenia dyktatury gen Primo de Rivery, aż do upadku monarchji.

— Gabinet bułgarski Lapczewa utrzymał się nadal u steru, z powodu trudności w utworzeniu nowego rządu.

— Urzędnik poselstwa sowieckiego w Berlinie, który nie chciał wracać do Rosji, został z polecenia G. P. U. aresztowany; w czasie przewożenia go do Moskwy rzucił się pod przejeżdżający pociąg, wybierając śmierć nad tortury czrezwyczajki.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 7 maja: Domiceli i Eufrozyny
Wschód słońca: g. 3.58. Zachód 19.07
Długość dnia 15 godz. 09 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek dyżurują apteki: 2 Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: N. Rynek, Kordeckiego.

Kurja biskupia otrzymała olbrzymi plac. Władze naczelne, do których swego czasu zwracała się kurja biskupia o przydzielenie jej budynków i wielkiego placu po dawnej rosyjskiej straży granicznej u wylotu alei i parków, po porozumieniu się z władzami miejscowemi, wydały rozporządzenie w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ z dnia 18-go marca b. r., według którego przyznaje się na własność częstochowskiej kurji biskupiej cały ten teren. Powierzchnia terenu wynosi 19,029 metrów kw., znajduje się na niej 8 budynków po dawnych koszarach. Budynki te, oczywiście, nie nadają się na nic innego, jak tylko na rozbiórkę. Na miejscu tem z biegiem czasu stanie właściwa rezydencja zarządu djecezji częstochowskiej, pałac biskupi i prawdopodobnie mieszkania kanoników kapituły. Że miejsce to jest najwłaściwszem dla kurji biskupiej, ze względu na piękne położenie i bliskość Jasnej Góry, nie potrzeba specjalnie podkreślać.

Z Ligi Katolickiej przy parafji św. Rocha. Dziś, w środę 6 maja o godz. 20 punktualnie, w sali własnej przy ulicy św. Rocha 35, Liga Katolicka przy tejże parafji powita nowego patrona. Na uroczystość tę zaprasza wszystkie katolickie stowarzyszenia przy tejże parafji.

Matura pisemna w Częstochowie. W dniu onegdajszym rozpoczęły się we wszystkich gimnazjach częstochowskich pisemne egzamina maturalne. Zarówno przed budynkami szkolnemi jak i wewnątrz gromadziły się grupki młodzieży, rozprawiającej niezwykle żywo o tym pierwszym poważniejszym egzaminie. Matki i ojcowie całemi godzinami oczekiwali przed budynkami szkolnemi na swe dzieci, a gdy wreszcie jakiś szczęśliwiec po skończeniu pracy pisemnej wychodził na ulicę, otaczali go zewsząd, formalnie zasypując pytaniami: „Czy pan już napisał, jaki temat pan pisał, czy też tematy były trudne?“. W dniu onegdajszym młodzież zdawała z języka polskiego, wczoraj z matematyki, dziś z języków obcych.

Psy dla ociemniałych. Z polecenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej — ociemniali inwalidzi będą otrzymywali psy - przewodniki ze znanej szkoły tresury psów w Bydgoszczy. Przydzielony inwalidzie pies nie może być zmieniony na innego psa, o ile uprzednio lekarz powiatowy weterynarji nie stwierdzi, że nie nadaje się on do prowadzenia ociemniałych. Inwalidzi wojenni, którzy z racji utraty wzroku będą chcieli otrzymać psa przewodnika, muszą zapisać się na specjalne kursy, na których wykładana będzie teoretycznie i praktycznie umiejętność korzystania z psa - przewodnika. Tym sposobem po otrzymaniu psa każdy ociemniały inwalida będzie umiał dać sobie radę z przewodnikiem i porozumie się z nim bez trudu.

Psy - przewodniki oddadzą inwalidom ociemniałym wiele usług i niewątpliwie przyniosą im swem wiernem przywiązaniem i troskliwością w prowadzeniu — ulgę w ciężkiem ich życiu.

„O zawodzie marynarza“. Jak już donosiliśmy, dzieki staraniom Komitetu Rodzicielskiego przy II-giem gimnazjum państwowem im. R. Traugutta, wygłoszony zostanie w czwartek 7 b.m. o godz. 19 m. 30 w auli tej uczelni (ulica Kościuszki 19a) odczyt dla młodzieży szkolnej na temat „O zawodzie marynarza”. Celem wygłoszenia odczytu przybędzie umyślnie zaproszony komandor Gustaw Kański, inspektor Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni. Wstęp dla rodziców i młodzieży bezpłatny.

Doliniarz okradł wieśniaka. Mieszkańcowi Łojek, p. Janowi Wąsińskiemu, jakiś niewykryty doliniarz skradł z kieszeni portfel tekturowy, zawierający 20 zł. i różne dokumenty. Kradzież popełniono wczoraj podczas targu na placu Henryka Sienkiewicza.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczam, że wystąpiłem z Chrześc.-Demokracji
maja 1931 r. PAWEŁ SKAŁECKI

Okropne nieszczęście autobusowe.

Tragiczne skutki wycieczki uczennic gimnazjalnych. — Jedna zabita, dziesięć rannych.

Wczoraj o godz. 10.45 wydarzyło się okropne nieszczęście autobusowe na szosie pomiędzy Przyrowem a Janowem, na czwartym kilometrze od Przyrowa. Autobusem, prowadzonym przez właściciela Leona Walczaka z Radomska, jechała do Złotego Potoka wycieczka uczniów i uczennic radomskowskiego gimnazjum koedukacyjnego p. L. Weintraubówny. Wskutek pęknięcia opony i dętki prawego koła przedniego, rozluźniła się kierownica, nad którą kierowca nie mógł zapanować i pędzący samochód wpadł siłą na przydrożne drzewo, które włamało się w budkę kierowcy. Siłą uderzenia drzewa kierowca odniósł ciężkie rany, natomiast siedząca obok niego 15-letnia Chaja Hobermanówna, uczennica 5-tej klasy, uległa rozbiciu głowy, ponosząc śmierć na miejscu.

W zdruzgotanym samochodzie zapanowała nieopisana panika, 46 osób, biorących udział w wycieczce, rzuciło się do wyjścia, zatarasowując drogę. Od odłamków szyb, które uległy zupełnemu potłuczeniu, odnieśli ciężkie rany: wyżej już wspomniany właściciel autobusu i kierowca, 26 letni Leon Walczak; 24 letni jego brat, Władysław, uczniowie i uczennice: 12-letni Eljasz Markowicz, 15 letnia Regina Szytenberg; 10-letni Izrael Najkron; 14-letni Załma Blumensztajn; 14 letnia Mania Tygier; 13-letni Alter Bursztyn; 14-letni Szmul Aronowicz.

Na miejsce strasznego wypadku przybył natychmiast lekarz z Przyrowa, który po udzieleniu rannym pierwszej pomocy, wyprawił ich w drogę powrotną do Radomska. Zwłoki zabitej Hobermanówny zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowo-lekarskich. Dochodzenie w sprawie tej tragicznej wycieczki prowadzi prokurator II-go rewiru Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Ciężka kara na podpalacza.

Z zemsty puścicił z dymem dom swego kuzyna.

Przed Sądem Okręgowym w Częstochowie stawał wczoraj Czesław Nowak, mieszkaniec Rząsaw, gm. Rędziny, oskarżony o podpalenie domu brata stryjecznego, Józefa Nowaka również w Rząsawach. Według aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco: w roku ubiegłym spalił się dom, do którego jako jeden ze spadkobierców należał także Czesław Nowak, resztę zaś stanowili niepełnoletni. Gdy przyszło do podziału premji ubezpieczeniowej, wówczas jeden z głównych opiekunów nieletnich spadkobierców, Józef Nowak, zarządził wstrzymanie wypłaty części premji Czesławowi Nowakowi, ponieważ ten miał wiele długów wobec nieletnich. Uniesiony takim obrotem sprawy, Czesław Nowak odgrażał się swemu kuzynowi, że go zabije, albo podpali. Haniebny swój plan wykonał w dniu 3-cim stycznia b. r., kiedy to najprzód upił się, przyszedł do domu swego kuzyna, wdrapał się na pal i podpalił strzechę, od której zajął się cały dom i spłonął doszczętnie. Natychmiast po pożarze ludność miejscowa rzuciła oskarżenie na Czesława Nowaka, że to jedynie on podpalił dom kuzyna. Władze bezpieczeństwa aresztowały zbrodniarza tej samej nocy, a chociaż zapierał się zbrodniczego czynu, udowodniono mu, że gdy wchodził na pal, urwał mu się czubek buta, oraz pobrudził sobie wapnem ubranie, co dowodziło, że wspinał się na palu przy ścianie.

Obciążające zeznania złożyli: starszy przodownik policji w Rędzinach, p. Maczugowski i posterunkowy p. Matuszewski. Obronę wnosił p. mec. Mężnicki, powództwo cywilne poszkodowanego Józefa Nowaka — p. mec. Dziubiński.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Nierubliszewskiego, po wysłuchaniu obrony i oskarżenia, które z urzędu wnosił p. prok. Karniol, uwzględniając okoliczności łagodzące, m. in. że podpalacz był w stanie nietrzeźwym, skazał go na trzy lata więzienia z zaliczeniem aresztu zapobiegawczego. Ponadto skazany musi ponieść koszty powództwa cywilego na rzecz Józefa Nowaka i koszty sądowe w ogólnej sumie 875 zł.

Włączenie do ogólnej sieci kanalizacji i wodociągów. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewn., kielecki urząd wojewódzki w dzienniku urzędowym z dnia 25-go kwietnia wydał zarządzenie w sprawie włączenia do ogólnej sieci kanalizacji i wodociągów tych domów, które dotąd nie były jeszcze włączone. Według tego rozporządzenia, każdy właściciel domu, położonego przy wspomnianej sieci, obowiązany jest połączyć siecią stare budynki najpóźniej w przeciągu dwóch lat, natomiast nowe domy przed oddaniem ich do użytku. Na wypadek niezastosowania się właścicieli domów do tego rozporządzenia, magistrat ma prawo dokonać połączenia z siecią kanalizacji i wodociągów na koszt właściciela, z którego koszty, wrazie nieuregulowania ich w czasie właściwym, ściągnięte zostaną drogą administracyjną.

Na każdy numer hipoteczny posesji może być tylko jedno, oddzielne połączenie, niedopuszczalne są natomiast łączenia wspólne, jak to niejedni pojmowali i zamierzali uskutecznić, celem uniknięcia kosztów.

Zebranie w sprawie obrony przeciwgazowej. Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet niniejszem zawiadamia członkinie, że z powodu przerwy w wykładach na naszym Kursie Obrony Przeciwgazowej — zebranie Koła Pracy odbędzie się, jak zwykle w czwartek, 7 b. m. o godz 19.30 w lokalu przy Alei II-iej 31. Na porządku obrad ważne sprawy.

Adwentowicz w Częstochowie. W czwartek wystąpi w sali kameralnej mistrz Karol Adwentowicz wraz z całym zespołem w sztuce Pawła Geraldy'ego „Miłość“.

Wielki strach — mały pożar. Wczoraj zaalarmowano straż ogniową wieścią o pożarze w domu nr. 23 przy placu Henryka Sienkiewicza. Gdy straż przybyła na miejsce wypadku, stwierdzono, że ogień powstał z zapalenia się beczki ze smołą, przygotowaną do smarowania dachów, i został już ugaszony przez mieszkańców tego domu.

„Miły“ braciszek. Stefan Wójcikiewicz, pałając nienawiścią do swego brata, Antoniego (Kościuszki 65), napadł wczoraj na niego na Zawodziu, przy ul. Mirowskiej, zadając lekkie uszkodzenie ciała tępem narzędziem. Zbrodniczym Stefanem Wójcikiewiczem zajęła się policja.

Nie pozostawiać rowerów bez dozoru. P. Artur Brass, zam. w Woźnikach, pow. lublinieckiego, przyjechał wczoraj rowerem do Częstochowy po zakupy i pozostawiwszy żelaznego rumaka przed domem nr. 18 przy ul. N. M. P., wszedł do pewnej firmy. Chwilę tę wykorzystał sprytny złodziej, który uciekł na skradzionym rowerze w nieznanym kierunku. Wartość skradzionego roweru poszkodowany oblicza na 190 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Pomoc bezrobotnym w Kłobucku.

W dniu 4 maja rb. o godz. 6.30 po poł. w magistracie miasta Kłobucka odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Społecznego Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Zebranie zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele Komitetu Sp. N. P. B. w Częstochowie pp. inż. Wasilewski i Jan Krygier.

Na przewodniczącego obrad zaproszono p. Piechurskiego, burmistrza m. Kłobucka na sekretarza p. Pyżowskiego.

Na wstępie zabrał głos p. Jan Krygier, przewodniczący Sekcji Rozdzielczej Komitetu Niesienia Pomocy Bezrob. w Częstochowie, który objaśnił, jakie cele ma Komitet, jak również jakie powinny być utworzone sekcję, ażeby Komitet działał sprawnie.

Nad powyższem w dyskusji zabierali głos pp. inż. Wasilewski, Kumorek, Piechurski, Komander, Sikora i inni, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum Komitetu.

Wybrani zostali pp.: M. Piechurski - prezesem, Adam Kuźnik - viceprezesem, St. Kopyciak - sekretarzem, Pyżowski - zast. sekretarza, Kumorek - przewodniczącym sekcji zbiórki, Konopka - przewodniczącym sekcji zakupów, p. Sikora - przew. sekcji wywiadu, p. Komander - przew. sekcji rozdzielczej.

Wieś w płomieniach.

9 domów, bydło i drób pastwą pożaru w Rębielicach Królewskich.

W nocy z wtorku na środę, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny zapaliło się w zabudowaniu mieszkalnem gospodarza Rocha Westara w Rębielicach Królewskich, gm. Popów. Pożar przeniósł się w jednej chwili na sąsiednie gospodarstwa, niszcząc ogółem 9 domów mieszkalnych, 9 stodół ze zbiorami, 8 piwnic, 11 obór i 8 szop. W płomieniach zginęło około 100 sztuk drobiu, koń, 2 krowy i 2 świnie, oraz wszystkie sprzęty domowe i narzędzia gospodarcze, nieszczęśliwych dziewięciu gospodarzy. Straty wynoszą olbrzymią, jak na wieś, sumę, bo 86 tys. zł. Władze starają się ustalić przyczynę straszliwego pożaru.

Młodociany złodziejaszek skradł samochód.

W ubiegły poniedziałek skradziono ze stodoły p. Izydora Nabiałka w Kamienicy Polskiej, półciężarowe auto firmy „Chevrolet“. Jak się okazało, kradzieży dokonał 14-letni piekarczyk Józef Polak, który na skradzionej maszynie dojechał aż do wsi Woźniki za Radomskiem, gdzie z braku benzyny musiał się zatrzymać. Auto zostawił u sołtysa, przyczem sam udał się po benzynę. Po kilku godzinach wpadła policja na trop zbiega, auto zostało odebrane, zbieg narazie się ulotnił.

Chłopiec poturbowany przez samochód.

13-letni Piotr Kilak, zam. we wsi Kuźniczka, w chwili, gdy przez tę wieś przejeżdżał samochód z Wielunia do Częstochowy, potrącony został skrzydłem tego pojazdu i doznał lekkich obrażeń ciała. Samochodem kierował p. Marcin Dostatni z Poznania. Na miejscu wypadku policja spisała protokuł.

Pożar lasu państwowego.

Onegdaj wskutek zaprószenia ognia, prawdopodobnie przez porzucenie niedopałka, zajął się las państwowy we wsi Zajączki I-sze, gm. Kuźniczki. Spłonęło około 3 hektarów 11 letniego lasu, wartości 1,200 złotych.

ZE SPORTU.

Zawody eliminacyjne przed zawodami „Cracovia“ — Reprezentacja m. Częstochowy.

Zarządzeniem kapitana związkowego Kiel. Z.O.P.N. odbędą się w czwartek, 7 maja na boisku im. Marszałka J. Piłsudskiego o godz. 17-tej zawody eliminacyjne przed zawodami „Cracovia” — Reprezentacja m. Częstochowy.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Wywóz węgla polskiego przez Gdynię.

Dane statystyczne eksportu węgla polskiego w pierwszym kwartale b. r. uwypuklają wyraźnie znaczenie ostatnio zawartej tranzakcji na budowę linji kolejowej Śląsk — Bałtyk.

Wywóz ogólny naszego węgla w pierwszym kwartale br. wynosił 2,939,000 ton, z czego przez Gdynię wywieziono przeszło 806,000 ton, co wynosi 28 proc. ogólnego naszego eksportu węglowego.

Procent ten wzrośnie b. znacznie z chwilą zbudowania projektowanej linji kolejowej.

Sowieckie zakupy bydła w Polsce.

Jak się dowiadujemy, przedstawicielstwo handlowe ZSRR. w Polsce rozpocznie niebawem zakup większej ilości (ponad 10,000 sztuk) bydła rasowego (sztuki mleczne i opasowe.) (PAT).

Przymus tępienia chwastów.

Dn. 1. b. m. ogłoszono rozp. p. ministra rolnictwa, nakazujące tępienie ostu na całym obszarze uprawnym.

P.P. Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty przekazem pocztowym.

Obchód 3-go maja na obszarze gdańskim.

GDAŃSK. Doroczny obchód święta narodowego zorganizowany został przez Polonję gdańską bardzo uroczyście. O godz. 10-tej rano odbyło się nabożeństwo w kościele polskim św. Stanisława, na którem obecni byli przedstawiciele wszystkich urzędów polskich z radcą Rittnerem w zastępstwie komisarza generalnego Rzplitej Polskiej na czele, przedstawiciele licznych organizacyj społecznych, młodzież szkolna i bardzo wielka liczba Polaków gdańskich. O g. 15-tej na boisku polskiem odbyły się zawody wszystkich organizacyj sportowych polskich na terenie Wolnego Miasta. O godz. 18-tej Gmina Polska urządziła wielki obchód w stoczni gdańskiej.

We wsiach Wielkie Trąbki, Ełganowo i Postołowo ludność polska zorganizowała wspólną uroczystość z wielkim pochodem narodowym, w którym uczestniczyło około 1,000 osób, oraz wiec, podczas którego przemawiał poseł na sejm gdański Lendzion. Obchód ten dał dobitny wyraz mocy ducha polskiego wśród polskiej ludności wiejskiej na terytorjum Wolnego Miasta. Ponieważ uroczystość w Wielkich Trąbkach była zgóry zapowiedziana, znaczne oddziały hitlerowców wymaszerowały w kierunku tej wsi, jednak policja nie dopuściła hitlerowców do Wielkich Trąbek i uroczystość polska odbyła się bez żadnych incydentów.

Skazanie prowokatora niemieckiego w Gdańsku.

W tych dniach skazał sąd gdański niejakiego Diesterhoefta, sekretarza hakatystycznego „Volksverbandu“ na miesiąc więzienia. Diesterhoeft zarzucił w swoim czasie b. senatorowi gdańskiemu Gebaeurowi na wiecu przedwyborczym w Rudzie Pabjanickiej, uprawiał rzekome szpiegostwo wojskowe na rzecz Polski.

Z KRAJU.

Wycieczka dziennikarzy zagranicznych w Warszawie.

Dziś przybyła do Warszawy wycieczka korespondentów zagranicznych, stale przebywających w Berlinie.

Wycieczka podejmowana będzie przez Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich, wydział prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz Klub Prasy Zagranicznej w Warszawie.

Korespondenci berlińscy przyjechali do Warszawy po zwiedzeniu Poznania, oraz Krakowa i po wzięciu udziału w uroczystościach 10-lecia III-go powstania śląskiego w Katowicach.

Popiersie ofiary bojówki niemieckiej ś. p. Jana Sznapki.

W Golasowicach, na Śląsku, stanie popiersie ś. p. Jana Sznapki, żołnierza policyjnego, zamordowanego przez bojówkę niemiecką w jesieni roku ubiegłego, Min. Składkowski złożył na ten cel 100 zł. Popiersie stanie, dzięki zabiegom władz policyjnych województwa śląskiego.

Pościg za zbiegłymi bandytami.

Ucieczka morderców kpt. Łopatki i sierżanta Brojka ku granicy sowieckiej.

ŁUCK. Śledztwo w sprawie morderstwa kpt. Łopatki i sierż. Brojka prowadzone jest w dalszym ciągu z niesłabnącą energją.

Wczoraj odkryto nowe sensacyjne szczegóły: w odległości kilku metrów od miejsca zbrodni, w gąszczu leśnym znaleziono plamę krwi i zakrwawioną chustkę, oraz liczne ślady stóp męskich.

Dowodzi to, że jeden z bandytów został ranny i w tem miejscu był przez towarzyszy opatrywany.

Ślady wskazują dalej, że bandyci uciekali w kierunku na wschód, co może naprowadzić na domysły, że celem ich było jaknajszybsze przekroczenie granicy i ucieczka do Rosji sowieckiej.

Ustalono, że banda była zorganizowana.

Stwierdzono dalej, że bandyci strzelali do oficera i sierżanta ze stopni wagonu, w chwili gdy ci spali. Pomimo to obaj ciężko ranni wojskowi bronili się i strzelali z rewolwerów, raniąc jednego z bandytów.

Nadto ustalono, że bandyci po dokonaniu mordu zrabowali swym ofiarom oprócz walizy z 2.500 złotych, osobiste dokumenty i rewolwer.

Dotychczas przytrzymano 4 osoby, w tej liczbie jednego konduktora z obsługi pociągu.

Pogrzeb kpt. Łopatki i sierż. Brojka odbył się wczoraj w Sarnach przy współudziale władz wojskowych i administracyjnych.

W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności.

Bandyci zbiegli prawdopodobnie w stronę granicy sowieckiej.

5 miesięcy więzienia za znieważenie godła państwowego.

TORUŃ. Sąd apelacyjny w Toruniu rozpatrywał sprawę Brunona Morzyckiego (członka O. W. P.) oraz Romana Hinza, również członka O. W. P., skazanych za znieważenie godła państwowego przez sąd w Grudziądzu.

Trybunał po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, utrzymujący karę 5-ciu miesięcy więzienia dla pierwszego oskarżonego i 3-ch miesięcy dla drugiego. Ponadto skazał Pawła Jordana, uwolnionego poprzednio, na cztery tygodnie więzienia. (PAT.)

Morzycki był korespondentem „Słowa Pomorskiego“, dziennika Stronnictwa Narodowego w Toruniu, przedtem zaś—korespondentem pism chadeckich. Podawał głównie wzmianki kronikarskie, w których napadał na osoby, popierające Rząd.

Nie jest to dziennikarz zawodowy, z Pomorzem nie ma nic wspólnego i—jak wielu przybyszów, szukających szczęścia na Pomorzu, najprzód zbliżył się do kół rządowych, pisywał też przez pewien czas do gazet, stojących na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego, gdy jednakże przekonano się, iż nie umie pisać artykułów, a przygotowania dziennikarskiego nie posiada, zrezygnowano z jego współpracy. Kołom bowiem, zbliżonym do Rządu, zależy na współpracy ze społeczeństwem pomorskiem, które w większości najzupełniej opowiada się za Rządem Marsz. Piłsudskiego.

Morzycki, którego nie uznawali też za dobrego dziennikarza mężowie, którzy zmonopolizowali u siebie patrjotyzm, nazywając się Obozem Wielkiej Polski, przystąpił do tej słabej organizacji, aby się umocnić, na obozie zaś przorządowym wywarł „zemstę“ w ten sposób, że znieważył godło państwowe, stawiając się poza nawiasem społeczeństwa.

Łagodny wymiar kary sądowej należy tłumaczyć okolicznością łagodzącą, którą dla sądu było niezawodnie nieuctwo oskarżonego.

Ujęcie sprawcy napadu na dwór ks. Radziwiłła.

Na odcinku granicznym Ostróg patrol policji państwowej przytrzymał wczoraj w nocy jakiegoś mężczyznę w chwili gdy usiłował on przekroczyć granicę.

Okazało się, że jest to poszukiwany przez policję bandyta Tadeusz Lawendowski z wojew. Lubelskiego, który przed kilku tygodniami brał udział w napadzie na dwór księcia Radziwiłła w Szpanowie, pow. rówieński, gdzie zrabowano biżuterję hr. Sołtyk.

Bandytę odwieziono do więzienia w Równem.

Ofiara porządku.

Zmarł na zakażenie krwi, po otrzymaniu rany nożem od zwyrodniałego opryszka.

P. Stanisław Ciesielski urzędnik komisarjatu rządu w Warszawie, przechodząc Nowym Światem spostrzegł dwuch bijących się awanturników, podszedł tedy do nich i próbował ich w jakiś sposób rozłączyć. Wówczas jeden z awanturników uderzył p. Ciesielskiego nożem w lewą stronę brzucha, poczem obaj awanturnicy zbiegli.

Ranny, sądząc, że otrzymał jedynie nieznaczne skaleczenie, pojechał do domu, gdzie przekonał się, że rana jest bardzo wielka i jelita wychodzą mu na wierzch. Zawezwano pogotowie, które zawiozło go do szpitala św. Ducha, gdzie natychmiast zmarł, wskutek zakażenia krwi.

Skazanie urzędników-defraudantów.

Sąd okręgowy w Łucku ropatrywał sprawę 2 sekwestratorów miejscowego urzędu skarbowego, Fr. Kozickiego i M. Dymitka oraz urzędnika rachuby Rotkela, oskarżonych o defraudację 11 tys. złotych na szkodę skarbu państwa.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes s. o. p. Lanik, oskarżał pprok. Kordko, zaś obronę wznosił mec. Zabłocki. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Po przesłuchaniu licznych świadków sąd wydał wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych po 3 lata więzienia. Skazani zgłosili apelację.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 7 maja.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
14.15 Komunikat gospodarczy.
14.35 Komunikat LOPP.
14.50 Odczyt z Katowic
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Odwet Rosji za powstanie styczniowe“
15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Joseph Conrad“.
16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.45 Popularny koncert symfoniczny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 Muzyka z płyt gramof.
19.30 Program na dzień nast.
19.35 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Płyty gramofonowe.
20.00 Feljeton pt. „Z polowań wiosennych“.
20.15 Pogadanka radjotechniczna.
20.30 Koncert popularny.
21.30 Słuchowisko z Wilna.
23.10 Kom. meteorol., polic., sport.
23.20—24.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 7 maja.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 44

Na parterze były trzy pokoje, salonik, pokój stołowy i kuchnia, na piętrze zaś dwa sypialne i garderoba, wszystkie umeblowane skromnie, ale wygodnie. Brakowało tylko firanek u okien.

Gaston obejrzawszy każdą rzecz szczegółowo, rzekł do siebie z zadowoleniem.

— Będziemy tu bezpieczni, jakgdyby zagranicą. Wprawdzie wieś podczas zimy jest smutną, ale rozmowy przy kominku skrócą długie wieczory. W dzień Teresa będzie siedzieć z robotą przy mnie w pracowni i jestem przekonany, że nie będzie się nudzić, a gdy przeżyję z nią samotnie przez pół roku, mogę, się nie obawiać odmowy rodziców.

Zeszedł do ogrodu, wybrał miejsce na postawienie lekkich materjałów budynku, potrzebnego dla prac rzeźbiarskich i powrócił do oberży.

Zastał w niej kilku myśliwych, przybyłych podczas jego nieobecności i siedzących już przy stole. Anusia też powróciła już z Orry-la-Ville, nie znalazłszy ani murarza, ani stolarza, którzy byli gdzieś na robocie, zawiadomiła więc tylko, by przybyli wieczorem.

— Więc przepędze noc tutaj —rzekł Gaston.

O zmroku powrócił mąż oberżystki, pochwalił umowę żony o wynajęcie domku i zaprosił Gastona do wspólnego obiadu, przyczem dla uczczenia gościa postawił butelkę wina szampańskiego.

Na wsi idą na spoczynek wcześnie, o godzinie dziewiątej. Gaston przekonany, iż przygotował wszystko dla zapewnienia przyszłości i że nikt na świecie, nawet pani Daumont nie zdoła przeszkodzić jego połączeniu się z Teresą, udał się do przygotowanego sobie pokoju i zasnął najspokojniej.

Niestety! rachował, nie biorąc na uwagę niezłomnej woli i uporu złej matki.

Wstał równo z dniem i wyszedł na przechadzkę. Okrążył staw i szukał najpiękniejszych widoków i miejsc, do których chodziłby z Teresą w chwilach nudnych, gdyby się kiedy zdarzyły. Wrócił do oberży o godzinie dziesiątej i zastał już oczekujących murarza i stolarza.

Zaprowadził ich do ogrodu i wytłumaczył im na miejscu plan, bardzo zresztą prosty; chodziło bowiem o wzniesienie budynku lekkiego, oświetlonego z góry przez otwór z dachu. Mały piec miał dostarczać ciepła. Obaj rzemieślnicy przyrzekli ukończyć budowę za tydzień.

Gaston zjadł obiad w oberży i o godzinie dziewiątej wieczorem był już z powrotem w swem mieszkaniu przy ulicy Bochard-de-Saron.

Eugenja Daumont, jej mąż i Teresa znajdowali się w tej chwili u barona Jerzego Rittera.

Lecz cofnijmy się o kilka godzin wstecz.

O godzinie szóstej wszedł do gabinetu barona jego notarjusz, umyślnie proszony o przybycie wcześniejsze, w celu narady w ważnej sprawie.

— O cóż to chodzi, baronie? — zapytał urzędnik.

— Chodzi o rzecz, która zapewnie pana zdziwi — odrzekł Jerzy Ritter.

— Odwykłem się już dziwić, zresztą zobaczymy.

— Mam zamiar się ożenić... i dzisiaj moje zaręczyny.

Słowa barona wywarły skutek przewidziany, gdyż notarjusz powstał nagle z fotelu.

— Dlatego pana prosiłem o przybycie wcześniejsze, chciałem bowiem pomówić z panem przed obiadem.

— To znaczy, że mamy porozumieć się w sprawie intercyzy.

— Tak.

— Czy pozwolisz mi, szanowny baronie, uczynić ci jedno pytanie?

— Pozwalam uczynić ich ile pan chcesz i zapewniam, że odpowiem na nie szczerze.

— Czy osoba, którą masz baron zaślubić, jest młodą?

— Ma lat siedmnaście.

— Piękna?

— Jak tylko można być piękną... więcej, niż można...

— Z dobrej rodziny?

— Z rodziny bardzo szanowanej.

— Bogata?

— Nie ma ani grosza.

— Tak być powinno... Czy pozwolisz mi baron, przez wzgląd na moje doświadczenie, udzielić ci jednej rady?

Bankier się uśmiechnął.

— Pozwalam najchętniej — odrzekł tylko uprzedzam, że rady tej, choćby była najlepszą, nie usłucham...

— To znaczy, że jesteś baron zakochany i zdecydowany na wszystko...

— Tak... jestem zakochany, jak nigdy nim w życiu nie byłem i jestem gotów, gdyby było potrzeba, dać dziesięć lat życia i cały mój majątek za tydzień szczęścia, o jakiem marzę... jakie ledwie zdolny jestem wyobrazić sobie...

— Jeżeli tak jest, napróżnobym tracił słowa, cofam więc moją radę. Zajmijmy się projektem intercyzy.

— Rzeczywiście... lepiej zrobimy...

— Sądząc z usposobienia, w jakiem pana widzę, zdaje mi się, że będziesz baron hojnym.

— Więcej, niż hojnym... będę rozrzutnym.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99